

**= Z kraju
iz zagranicy =**

**PARLAMENTARZYSCI
RUMUŃCY NA ŚLĄSKU**

W sobotę rano przybyła do Katowic delegacja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, z przewodniczącym Zgromadzenia, członkiem Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, — Constantine Pirvulescu na czele.

POWRÓT „BATORO”

W sobotę rano powrócił ze swego przedostatniego w tym roku rejsu do portów Kanady transatlantyk M/S „Batory”. Na statku przybyło 110 pasażerów z Montrealu i 135 z Southampton. Komicznym zbiegiem okoliczności jest fakt, że na statku przybyło do kraju tyle samo norek, co pasażerów — które stanowią coraz bardziej pożądaną towar dla prywatnych hodowców zwierząt futerkowych.

ŚMIERĆ NA TORZE

Na stacji kolejowej w Sieradzu wydarzył się śmiertelny wypadek. Z nie wyjaśnionych jeszcze przyczyn pod koła pędzącego z dużą szybkością pociągu, dostała się 32-letnia Jadwiga Kwikowska. Poniosła ona śmierć na miejscu.

ZSRR OŚWIADCZA:

Delegacja radziecka oświadczyła w piątek ponownie, iż nie będzie brała udziału w pracach Komisji Rozbrojenia, która została ukonstytuowana po podjęciu przez Zgromadzenie Ogólne NZ odpowiedniej uchwały wysuniętej, jak wiadomo, przez państwa bloku zachodniego.

**PARLAMENTARZYSCI USA
W EGIPCIE**

W piątek przybyła do Kairu amerykańska delegacja parlamentarzystów pod przewodnictwem posła Wyne Hays. Podczas 3-dniowego pobytu w Kairze parlamentarzyści amerykańscy zamierzają zasięgnąć informacji na temat stosunków egipsko-amerykańskich.

KATASTROFA STATKU

Włoski frachtowiec „San Fortunato” (7646 ton) zatonął w piątek na Atlantyku podczas silnego sztormu. 32-osobową załogę zabrał na pokład statek panamski.

IZRAEL A NATO

W najbliższym czasie dyrektor generalny izraelskiego ministerstwa obrony oraz radca polityczny ministerstwa spraw zagranicznych Izraela odwiedzą szereg stołec zachodnio-europejskich, w tym również Bonn, aby „wyjaśnić możliwość nawiązania stosunków między Izraelem a NATO”.

BRENTANO W WASHINGTONIE

W sobotę przybył do Waszyngtonu włoski minister spraw zagranicznych, von Brentano. Brentano odbędzie najpierw konferencję w ściślejszym gronie w prywatnej siedzibie Dullesa. Następna rozmowa odbędzie się w szerszym kręgu w Departamencie Stanu.

Ze sportu

**Nasza reprezentacja
na mecz z ZSRR**

W sobotę wieczorem kapitan związkowy PZN pik. Rejman u-

**Warszawskie sensacje
na turnieju szablowym**

Drugi dzień III Międzynarodowego Turnieju Szablowego rozpoczął się spotkaniem szablistów Polski I z reprezentacją NRF. Zwyciężyła drużyna polska 12:4.

Dla Polski punkty zdobyli: Pawłowski 4, Zub i Kuszewski po 3 oraz Ochrya — 2, dla NRF — Theuerkauf 3 i Wohler 1.

Druga reprezentacja przegrała mecz z Włochami 10:5.

Mecz Polska I — Włochy wygrali nasi szablisty 11:5. Włosz, 5 zdobytych punktów zawiódł, ja w głównej mierze słabej formie Pawłowskiego, który przegrał aż 3 walki.

W sobotę słabą formę Pawłowskiego wyrównali pozostali nasi reprezentanci, a szczególnie Zablocki. Popularny „Kajtek” był najlepszym zawodnikiem spotkania. Wygrał on wszystkie walki.

Ostatnim spotkaniem sobotnim był mecz drugiej reprezentacji Polski z mistrzem świata Węgrami. Sensacją tego pojedynku były dwie porażki wielokrotnego mistrza świata Karpátiego. Węgier przegrał z Boruckim 4:5, mimo że prowadził 4:3, oraz uległ Twardo-kensowi 1:5.

W drużynie polskiej na uwagę zasługuje młody Wójcicki.

Węgry w tej formie, jaką zaprezentowali w sobotę, mogą przegrać z pierwszą reprezentacją Polski.

Po 2 dniach turnieju prowadzi Polska I — 4 zw. przed Węgrami — 3 zw., Polska II, Francja, Włochami — po 1 zw. oraz NRF — 0 zw.

Cena 50 gr

Nakład 105 510

**Głos
WIELKOPOLSKI**

CZY
TEL
NIK

Niedzielnym
remanent

— str. 4

Rok XIII Wydanie A Poznań, niedziela/poniedziałek 24/25 XI 1957 Nr 280 (4300)

Pokój światu!

**Manifest pokoju
partii komunistycznych i robotniczych
Do wszystkich ludzi świata!**

Delegacje partii komunistycznych i robotniczych, które uczestniczyły w uroczystościach z okazji 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, postanowiły skorzystać z pobytu w Moskwie dla przyjaznego spotkania i omówienia problemów interesujących wszystkie partie.

W dniach od 16 do 19 listopada odbyła się w Moskwie narada, w której wzięli udział przedstawiciele: Albańskiej Partii Pracy, Algierskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Argentyny,

**Współpraca
również w dziedzinie
geologii**

MOSKWA (PAP)

W dniach od 19 do 23 bm. odbyło się w Moskwie posiedzenie Stałej Komisji do Spraw Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej w dziedzinie geologii — krajów uczestników Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Na posiedzeniu podsumowano wyniki pracy dokonanej w roku 1957, wytyczono zadania w zakresie badania stanu i możliwości wykorzystania zasobów surowców mineralnych krajów uczestników Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz zatwierdzono plan pracy komisji na r. 1958. Działalność komisji w roku 1957 przyczyniła się do szerokiej wymiany doświadczeń w przeprowadzeniu prac geologicznych i stanowiła poważną pomoc w zbudowaniu bazy surowców mineralnych we wspomnianych krajach.

Posiedzenie komisji toczyło się w przyjaznej i rzeczowej atmosferze.

Komunistycznej Partii Australii, Komunistycznej Partii Austrii, Komunistycznej Partii Belgii, Komunistycznej Partii Boliwii, Komunistycznej Partii Brazylii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Ceylonu, Komunistycznej Partii Chile, Komunistycznej Partii Chin, Partii Ludowa Awangarda Costa Riki, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Komunistycznej Partii Danii, Ludowo-Socjalistycznej Partii Republiki Dominikańskiej, Komunistycznej Partii Ekwadoru, Komunistycznej Partii Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Grecji, Gwatemalskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Hiszpanii, Komunistycznej Partii Holandii, Komunistycznej Partii Hondurasu, Komunistycznej Partii Indii, Komunistycznej Partii Indonezji, Komunistycznej Partii Iraku, Komunistycznej Partii Izraela, Komunistycznej Partii Japonii, Komunistycznej Partii Jordani, Związku Komunistów Jugosławii, Postępowej Robotniczej Partii Kanady, Komunistycznej Partii Kolumbii, Koreańskiej Partii Pracy, Ludowo-Socjalistycznej Partii Kuby, Komunistycznej Partii Luksemburga, Komunistycznej Partii Malajów, Marokańskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Meksyku, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Komunistycznej Partii Niemiec, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komunistycznej Partii Norwegii, Komunistycznej Partii Nowej Zelandii, Ludowej Partii Panamy, Komunistycznej Partii Paragwaju, Komunistycznej Partii Peru, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, Rumuńskiej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii San Marino, Komunistycznej Partii Syjamu, Komunistycznej Partii Syrii i Libanu, Szwajcarskiej Partii Pracy, Komunistycznej Partii Szwecji, Komunistycznej Partii Tunisu, Komunistycznej Partii Turcji, Komunistycznej Partii Urugwaju, Komunistycznej Partii Wenezueli, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Wietnamskiej Partii Pracujących, Włoskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Uczestnicy narady dokonali wymiany poglądów na aktualne pro-

**Jeszcze jedna
katastrofa lotnicza**

W Düsseldorfie spadł czteromotorowy samolot komunikacyjny „DC-4”. Wkrótce po starcie samolot stracił na wysokości, zahaczył o dach jednego z domów, zapalił się i runął na teren ogrodu położonego w dzielnicy mieszkalnej. Wskutek wypadku zginęło 6 osób, załogi samolotu. 1 pasażer i kobieta znajdująca się w ogrodzie w chwili wypadku.

Fot. — CAP



blemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych postanowili wystosować do robotników i chłopów wszystkich krajów, do

(Dokończenie na str. 2)

**Nowi
inżynierowie WSR**

(Inf. wt.)

Po pięcioletniej nauce na wydziale rolnym Studium Zaocznego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu mury uczelni opuściło 50 absolwentów, którzy w dniu wczorajszym otrzymali dyplomy inżynierów.

Po przemówieniu prorektora WSR, prof. doc. Józefa Dudy, który zwrócił uwagę na poważne zadania, stojące przed rolnictwem, a tym samym przed absolwentami WSR oraz złożył im serdeczne życzenia osiągnięcia sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia osobistego, otrzymali wszyscy absolwenci dyplomy inżynierskie.

W imieniu absolwentów głos zabral inż. Zdzisław Jabczyński.

Odsławianiem „Gaudeamus igitur” zakończono miłą uroczystość. (V)

**Jak realizowany będzie film
o Conradzie — Korzeniowskim?**

WARSZAWA (PAP)

22 bm. w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z przebiegającymi w Polsce filmowcami brytyjskimi — producentem Maxwell Settonem oraz scenarzystami — John Croswellem i Camille Honigem. Ze strony polskiej w konferencji uczestniczyli przedstawiciele zespołu „Iluzjon” — Ludwik Starski, Zdzisław Skowroński i T. Zaiczek.

Na konferencji mówiono o projektach realizacji angielsko-polskiego filmu fabularnego, osnutego na tle życia Józefa Conrada-Korzeniowskiego.

Jak stwierdził Maxwell Setton, celem przyjazdu filmowców brytyjskich było ustalenie zasadniczej koncepcji scenariusza filmu. Sprawa ta została pomyślnie załatwiona. Scenariusz przygotowują John Crosswell oraz Zdzisław Skowroński — kierownik literacki zespołu „Iluzjon”. Po jego zaakceptowaniu przez obie strony, podpisana zostanie ostateczna umowa o realizację filmu.

M. Setton podkreślił z naciskiem, iż twórcom filmu chodzić będzie o właściwe ukazanie postaci wielkiego pisarza,



W związku z 50 rocznicą śmierci Stanisława Wyspiańskiego (28 listopada 1957 r.).

Na zdjęciu: Stanisław Wyspiański — „Dziwaczyna z fiołkami” (1895).

Fot. — CAP

**Zaopatrzenie na święta
zapowiada się obiecująco**

WARSZAWA (PAP)

Zaopatrzenie w podstawowe artykuły spożywcze w okresie przedświątecznym zapowiada się w tym roku lepiej niż w roku ubiegłym.

Na grudzień przewidziano do sprzedaży ok. 27 tys. ton mięsa (tj. o 31 proc. więcej niż w roku ubiegłym) i 27 tys. ton wędlin i wyrobów wędliniarskich.

Wojewódzkie zarządy handlu, przygotowując się do świąt, zgromadziły w ostatnich miesiącach pewne zapasy mięsa, a szczególnie poszukiwanego schabu, wołowiny, nożek wieprzowych oraz lepszych gatunków podrobów.

Przetwórnictwo mięsne w całym kraju przystąpiło już do produkcji świątecznych wędlin: szynek, poledwic, baleronów itp. Mogą być jednak kłopoty z pełnym wyborem lepszych gatunków wędlin. W okresie przedświątecznym będą także w sprzedaży większe ilości drobiu, a zwłaszcza gęsi.

Nie zabraknie natomiast tłuszczy. Przemysł może dostarczyć na rynek każdą ilość masła, smalcu, słoniny, a także śmietany. Pod dostatkiem będzie maki i cukru. Dostawy jaj będą, niestety, niewiele większe niż w roku ubiegłym.

Przewiduje się, że będą trudności z tradycyjnym świątecznym karpem. Dostawy w tym roku będą bowiem takie jak w roku ubiegłym. Handel natomiast dysponuje dostatecznymi zapasami śledzi solonych. Przemysł cukierniczy dostarczy o 800 ton więcej cukierków choinkowych i o 400 ton wyrobów czekoladowych. Należy się spodziewać, że opakowania ich będą w tym roku efektowniejsze i bardziej urozmaicone.

Dostawy z przemysłu krajowego uzupełnione będą częściowo towarami importowanymi. Spodziewane jest w grudniu nadejście 4 tys. ton pomarańczy, większych transportów cytryn oraz migdałów, rodzynek, wanilii i innych przypraw.

Von Brentano dziennikarzem

**W sprawie Polski
— nie nowego**

RZYM (PAP)

W piątek po południu odbyła się w Rzymie konferencja prasowa, na której przemawiał minister spraw zagranicznych NRF, von Brentano.

Odpowiadając na pytanie w sprawie stosunku rządu NRF wobec propozycji ministra Rappackiego, dotyczącej zakazu produkcji i magazynowania na terenie Niemiec i Polski broni atomowej, von Brentano oświadczył, że NRF popiera każdą akcję zmierzającą do poniesienia naprzód kwestii rozbrojenia oraz sprzyjającą odprężeniu międzynarodowemu, ale jego osobistym zdaniem propozycja nie jest realistyczna, aczkolwiek została niewątpliwie złożona w dobrej wierze.

„Ani Polska, ani Niemcy — oświadczył von Brentano — nie są w stanie zmniejszyć napięcia międzynarodowego.”

W dalszym ciągu swego przemówienia von Brentano wypowiedział jeszcze w sprawie stosunków niemiecko-polskich szereg uwag, które w gruncie rzeczy nie wniosły nic nowego.

(PAP)

**Karlini
w telewizji**

Popisujący się w sali Izby Rzemieślniczej świetny iluzjonista czeski — Karlini — wystąpi w dniu dzisiejszym przed kamerą telewizyjną. W związku z tym dzisiejszy występ zespołu nie odbędzie się.

Zespół Karliniego przebywać będzie w naszym mieście prawdopodobnie do 6 grudnia br. (V)

**Porachunki
mężów stanu**

Dwaj wybitni politycy — były prezydent Urugwaju Luis Battle i były minister wojny Pedro Ribes odbyli pojedynek na szpady, w którym obaj odnieśli lekkie obrażenia. Powodem pojedynku była prowadzona od dłuższego czasu przez obu przeciwników w miejscowej prasie „dyskusja” polityczna.

(PAP)

Do wszystkich ludzi świata

(Dokończenie ze str. 1)

mężczyzn i kobiet całego świata, do wszystkich ludzi dobrej woli manifest pokoju.

Narada odbyła się w atmosferze ścisłej współpracy i serdeczności, charakterystycznej dla stosunków między bratnimi partiami związanymi jednolitością ideologii marksistowsko-leninowskiej i zasadami międzynarodowego proletariackiego.

ROBOTNICZY I CHŁOP! PRACOWNICY NAUKI, TECHNIKI, KULTURY! LUDZIE DOBREJ WOLI WSZYSTKICH KRAJÓW!

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych różnych krajów, zebrani w Moskwie w celu uczczenia 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — apelujemy do was, do waszego rozumu, do waszych serc.

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci okrucieństwa i cierpienia drugiej wojny światowej. Krwawe jej ślady nie zostały jeszcze całkowicie zatarte, a już groźne widmo nowej, po stokroć bardziej niszczącej wojny, unosi się nad dachami spokojnych miast i wsi. Nie ma dzisiaj na świecie kraju, w którym by groźba nowej wojny nie wdzierała się nieustannie do ognisk domowych, nie mąciła radości życia, nie narzucała pełnych niepokojów pytań:

Co będzie jutro, za miesiąc, za rok? Czy w ogniu wojny mają znów spłonąć nasze domy, a niszczące wszystko bomby atomowe i wodorowe mają zadać gwałtowną śmierć nam i naszym dzieciom?

Narody zdobyły już gorzkie doświadczenia w czasie dwóch wojen światowych. Prości ludzie, którzy ponoszą najcięższe ofiary w wojennej zawierusze, wiedzą, że każda następna wojna niesie z sobą coraz cięższe cierpienia, że niszczy coraz większą liczbę krajów, zabija coraz więcej ludzi, pozostawia po sobie coraz groźniejsze i bardziej długotrwałe następstwa.

Pierwsza wojna światowa, wywołana przez wielkie mocarstwa imperialistyczne, rozpetana przez militarystyczny niemiecki, pochłonięła 10 milionów istnień ludzkich. Dziesiątkom milionów zrujnowała zdrowie, przyniosła kalectwo, całemu narodowi kazała cierpieć głód i nędzę.

Druga wojna światowa, której głównym inicjatorem był faszyzm niemiecki, sprawiła, że w odmet wojny wciągnięte zostały nie tylko olbrzymie armie, nie tylko wojenne fronty. Bomby lotnicze burzyły otwarte miasta, zabijały tysiące i setki tysięcy spokojnej ludności cywilnej, a w katowcach obozów hitlerowskich, w komorach gazowych ginęły miliony mężczyzn, kobiet i dzieci. Ogromne środki materialne, za które można byłoby wnieść tysiące kwitujących miast, nakarmić i odziać całe narody, posłużyły dziełu zniszczenia, dziełu śmierci. Ponad 30 milionów istnień ludzkich, nie licząc milionów rannych i kalek, pochłonięła druga wojna światowa, pod koniec której spadły na otwarte miasta japońskie dwie pierwsze bomby atomowe — widoma groźba ustokrotnienia lub dobowstwa w przyszłości.

Nie trzeba wiedzy uczonego ani wyobraźni poety, by stwierdzić, że następna wojna — jeśli narody do niej dopuszczą — przebiegnie wszystko, czego ludzkość dotychczas doznała. Mieszkańcy Europy i Ameryki, Azji, Afryki i Australii wiedzą, że człowiek wyzwał tak ogromne siły przyrody i posiadał tak potężne środki, iż ich niszczycielskie działanie może osiągnąć każdego punktu kuli ziemskiej. Nie będzie w nowej wojnie takiego miejsca, gdzie człowiek mógłby bezpiecznie schronić głowę. Plomienie wojny atomowo-wodorowej i rakietowej ogarnąłyby wszystkie narody i zagroziłby niezliczonymi nieszczęściami wielu pokoleniom.

Prości ludzie na całym świecie, niezależnie od narodowości i poglądów politycznych, od wiary i koloru skóry, chcą żyć w spokoju. Prości ludzie na całym świecie pytają:

Czy człowiek, którego zwykły rozum wydziera przyrodzie wszystkie jej tajemnice i coraz bardziej nad nią panuje, czy człowiek, który dzięki wystrzeleniu rakietowych sztucznych księżyców z ziemi może wkrótce osiągnąć gwiazdy, czy człowiek nie potrafi uniknąć wojny i nie dopuścić do samounicestwienia?

My, przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za losy narodów oświadczamy:

Wojna nie jest nieunikniona, do wojny można nie dopuścić, pokój można obronić i utrwalić.

Zebraliśmy się w stolicy kraju, który przed 40 laty otworzył nową erę w dziejach ludzkości. W roku 1917 na ziemi rosyjskiej zwyciężyła po raz pierwszy w historii rewolucja socjalistyczna. Lud pracujący ujął władzę w swe ręce i wytknął sobie jako cel zniszczenie wszelkich form ucisku i wyzwisku człowieka przez człowieka. Robotnicy i chłopci Rosji pod kierownictwem partii Lenina wypisali na swoich sztandarach hasło pokoju i zawsze pozostawali mu wierni. Kraj Rad w ciągu 40 lat swego istnienia torował wszystkim narodom drogę do pokoju, dążył — wbrew piętrzonemu przez imperialistów przeszkodom — do pokojowej współpracy z innymi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

Robotnicy krajów kapitalistycznych w imię swoich żywotnych interesów brali czynny udział w tej walce o pokój. Popierali tę szlachetną sprawę postępowi ludzie na całym świecie.

Jednakże siły pokoju nie zdołały uchronić ludzkości przed nową katastrofą, przed drugą wojną światową, zbyt wielkie były te siły, a Związek Radziecki był wówczas jedynym krajem, który konsekwentnie walczył o zachowanie pokoju.

Dziś my, komuniści, mówimy, że obecnie można nie dopuścić do wojny. Można zachować pokój. Mówimy to z najgłębszym przekonaniem, inna jest bowiem teraz sytuacja na świecie, inny jest układ sił.

Kraj Rad, zrodzony z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, nie jest już osamotniony ani izolowany. Po zwycięstwie nad faszyzmem powstał wielki, liczący prawie miliard ludzi, świat socjalizmu. W dążeniu do pokoju i współpracy międzynarodowej, do pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych kroczy ramieniem w ramieniu ze Związkiem Radzieckim drugie wielkie mocarstwo socjalistyczne — Chiny Ludowe. O te same pokojowe cele walczą europejskie i azjatyckie kraje demokracji ludowej.

Niebawo rozwój przemysłu, nauki i techniki w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych służy sprawie pokoju, jest potężnym hamulcem w rozpętaniu wojny. Na arenie światowej pojawiła się jeszcze jedna nowa siła: rozbudzone przez Rewolucję Październikową narody kolonialne, które już rzuciły lub zrzucają pięta odwiecznej zależności i które chcą żyć w pokoju nie dopuszczając do ingerencji sił imperialistycznych w swe sprawy wewnętrzne. Aby położyć kres zaoferowaniu i nędzy, prowadzą one politykę pokoju i neutralności, politykę znanych „pięciu zasad” — wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nie agresji, wzajemnego nieingerowania w swe sprawy wewnętrzne, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia.

Nie tylko narody krajów socjalistycznych, nie tylko narody Wschodu nie chcą wojny. Wojny nienawidzą również narody kapitalistycznych krajów Zachodu, które dwukrotnie doświadczyły jej na sobie.

Olbrzymie są siły pokoju. Mogą one nie dopuścić do wojny, zachować pokój. Lecz my, komuniści, uważamy za swój obowiązek przestrzec wszystkich ludzi na świecie, że niebezpieczeństwo potwornej wojny ludobójczej nie minęło.

Skąd pochodzi groźba dla sprawy pokoju i bezpieczeń-

stwa narodów? W wojnie zainteresowane są, o wojnie marzą monopolowe kapitalistyczne, które wzbogaciły się niebawo na dwóch wojnach światowych, na trwającym dziś wysięgu zbrojeń. Wycięgi zbrojeń przynoszą olbrzymie zyski monopolom pada coraz cięższym brzemieniem na barki ludzi pracy, poważnie pogarsza sytuację gospodarczą krajów. Pod presją monopolu kapitalistycznych, zwłaszcza amerykańskich, która rządzi niekiedy krajów kapitalistycznych odrzucają propozycje w sprawie rozbrojenia, zakazu broni jądrowej oraz innych kroków zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie. Miłujące pokój kraje zgłosiły w Organizacji Narodów Zjednoczonych niemało konstruktywnych propozycji, których przyjęcie utrwaliłoby pokój i osłabiłoby niebezpieczeństwo nowej wojny. Nikt nie może zaprzeczyć, że przedstawione w Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń i usunięcia niebezpieczeństwa wojny atomowej, w sprawie pokojowego współistnienia państw, rozwoju między innymi współpracy ekonomicznej, która jest decydującym czynnikiem stworzenia niezbednego zaufania między państwami, odpowiadają żywotnym interesom wszystkich narodów. Od uregulowania tych zagadnień w dużym stopniu zależne są losy świata, losy przyszłych pokoleń. Propozycje te napotykać czynny opór tylko ze strony tych, którzy są zainteresowani w utrzymaniu napięcia międzynarodowego.

Tysiące gazet i rozgłośnie radiowych dzień w dzień mówią narodom USA, Anglii, Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych, że „komunizm światowy” rzekomo zagraża ich wolności, ich sposobowi życia, ich spokojnemu bytowi. Jednakże ani w partiach komunistycznych, ani w jakimkolwiek kraju socjalistycznym nie istnieją motywy, które by skłaniały do rozpętania wojny i do napadów zbrojnych na inne kraje w celu zagarnięcia cudzej ziemi. Związek Radziecki, Chiny Ludowe same posiadają rozległe obszary i niezliczone bogactwa naturalne. W żadnym kraju socjalistycznym nie ma klas lub warstw społecznych zainteresowanych w wojnie. Władze sprawują tu robotnicy i chłopci, którzy ponosili najcięższe ofiary we wszystkich wojnach. Czyż mogą oni chcieć nowej wojny? Celem komunistów jest zbudowanie społeczeństwa, w którym zapewniony będzie powszechny dobrobyt, rozkwit wszystkich narodów: wieczny pokój między narodami.

Kraje socjalistyczne potrzebują trwałego pokoju, aby zbudować takie społeczeństwo. Dlatego też nie ma bardziej konsekwentnych wrogów wojny, bardziej wytrwałych bojowników o pokój niż komuniści!

Kraje socjalistyczne nie chcą żadnemu narodowi narzucić siły swego systemu społecznego i politycznego. Są one niezlomnie przekonane, że zwycięstwo socjalizmu jest nieuchronne, lecz wiedzą również, że socjalizm nie można narzucić z zewnątrz, że powinien on być przede wszystkim rezultatem wewnętrznej walki klasy robotniczej i wszystkich sił postępu w każdym kraju. Dlatego też kraje socjalistyczne dalekie są od tego, by wtarcąć się do wewnętrznych stosunków innych krajów, lecz nie zezwalają również na to, aby inne kraje wtarcąły się do ich spraw wewnętrznych. Dlatego twierdzą, że kraje socjalistyczne zagrażają pokojowi, gdyż chcą rzekomo przemocą narzucić innym swój system, są po prostu próbą oszukania miłujących pokój ludzi.

Pokój może być zachowany jedynie pod warunkiem, że wszyscy, którym droga jest sprawa pokoju, zjednoczą swe wysiłki, zaostrożą czujność wobec knałów podżegaczy wojennych, uświadomią sobie w całej pełni, że ich świętym obowiązkiem jest wzmożenie walki w obronie pokoju, który jest zagrożony. Mając na względzie dobro mas ludowych na całym świecie, dążąc do postępu i jasnej przyszłości wszystkich narodów, zwracamy się:

DO MĘŻCZYZN I KOBIET, DO ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, DO LUDZI NAUKI I SZTUKI, DO NAUCZYCIELI I URZĘDNIKÓW, DO MŁODZIEŻY, DO RZEMIEŚNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW, DO SOCJALISTÓW, DEMOKRATÓW I LIBERALÓW, DO WSZYSTKICH LUDZI NIEZALEŻNIE OD ICH POGLĄDÓW POLITYCZNYCH I RELIGIJNYCH DO WSZYSTKICH, KTÓRZY KOCHAJĄ SWOJĄ OJCZYZNĘ, DO WSZYSTKICH, KTÓRZY NIE CHCĄ WOJNY, DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI NA ŚWIECIE.

Apelujemy do was wszystkich:

Żądacie zaprzestania wyścigu zbrojeń, który z każdym dniem potęguje groźbę wojny i który wy, ludzie pracy, odczuwacie najdotkliwiej;

Żądacie zakazu produkcji i stosowania broni atomowej i wodorowej, a jako pierwszego kroku — żądacie natychmiastowego zaprzestania doświadczeń z tą bronią;

Żądacie, aby położono kres polityce bloków wojennych i zakładania baz militarnych w obcych krajach;

Żądacie, aby nie uzbrajano na nowo w samym sercu Europy militarystów, niemiec — głównych sprawców ostatniej wojny;

Żądacie, zaprzestania kna — i wojennych prowokacji imperialistów na Bliskim i Środkowym Wschodzie;

Popieracie politykę bezpieczeństwa zbiorowego, politykę pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych, politykę szerokiej współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami.

Zwracamy się do was wszystkich z apelem:

Domagacie się od swoich rządów, aby prowadzili w Organizacji Narodów Zjednoczonych politykę pokoju i przeciwstawiali się polityce zimnej wojny.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie:

organizujecie się i walcicie o:

1) natychmiastowe zaprzestanie prób z bronią atomową i wodorową;

2) bezwzględny zakaz w najkrótszym terminie produkcji i stosowania tej broni.

My, komuniści, poświęciliśmy swe życie sprawie socjalizmu, my, komuniści, wierzymy niezlomnie w zwycięstwo tej wielkiej sprawy, dlatego właśnie, że wierzymy w triumf naszych idei — idei Marksa i Lenina, idei międzynarodowego proletariackiego — chcemy pokoju i walczymy o pokój. Wojna jest naszym wrogiem.

Niechaj oddal kraje o różnych systemach społecznych współzawodniczą między sobą w rozwoju pokojowej nauki i pokojowej techniki. Niech udowadniają swą wyższość nie na polu bitwy, lecz we współzawodnictwie o postęp, o podniesienie stopy życiowej narodów.

Wyciągamy rękę do wszystkich ludzi dobrej woli. Wspólnymi siłami zrzućmy brzemień zbrojeń, które przyniósł nam świat. Uwolnijmy świat od groźby wojny, śmierci i zgłady. Przed nami jasna i szczęśliwa przyszłość ludzkości kroczącej ku postępowi.

POKÓJ ŚWIATU!

Niniejszy manifest uchwalili delegacje komunistycznych i robotniczych partii: Albanii, Algierii, Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Bułgarii, Ceylonu, Chile, Chin, Costa Rici, Czechosławii, Danii, Republiki Dominikańskiej, Ekwadoru, Finlandii, Francji, Grecji, Gwatemali, Hiszpanii, Holandii, Hondurasu, Indii, Indonezji, Iraku, Izraela, Japonii, Jordani, Jugosławii, Kanady, Kolumbii, Kuby, Luksemburga, Malajów, Maroka, Meksyku, Mongolii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej, Norwegii, Nowej Zelandii, Panamy, Paragwaju, Peru, Polski, Portugalii, Rumunii, San Marino, Syjamu, Syrii i Libanu, Szwajcarii, Szwecji, Tunisu, Turcji, Urugwaju, Wenezueli, Węgier, Wielkiej Brytanii, Wietnamu, Włoch, Związku Radzieckiego.

Szukanie serca

Piętrowe, a najwyżej dwupiętrowe domki ustawione w grzeczny czworobok otaczają rynek. Pośrodku królują dostojnie Ratusz. Zegar na wieży wskazuje godzinę dziesiątą. Snują się gdzieś sennie ludzie nie spieszą się. Bo i po co? Ich wymiar czasu mieści się w jednostajnej kapaninie dni. Nic się tu nie zmienia od wielu lat. Wprawdzie dawniej był burmistrz, a dziś jest przewodniczący prezydium, było kilka sklepów prywatnych, dziś jest kilka GS-owskich, ale treść życia jest ta sama. Napęczniała nuda codzienności, przerywana raz po raz ożenkiem, chrzcinią czy zgonem.

Nasza mocno sfatygowana, pocziwa „Warszawa” wywołuje na twarzach przechodniów widoczne zainteresowanie. Ale tylko przez chwilę, w której waga możliwości tak „luksusowej” wizyty. Pewnie jakaś kontrola GS-u, albo ktoś z KP partii. A może ze „starostwa”? Na tym kończą się widły możliwości ingerencji w utarte koleiny życia miasteczka, bo tego, że jesteśmy z prasy nikt z mieszkańców Krobi jakoś nie odgadł.

Gospodarz miasta — przewodniczący Prezydium MRN jest wyraźnie zdziwiony naszą wizytą. Miasteczko nie uprzemysłowione, dwa i pół tysiąca mieszkańców. Zwyczajne, jak dziesiątki innych. Co tu może znaleźć dziennikarz?

Przecież nie powiem, że przyjechalśmy na przykład... w poszukiwaniu serc ludzkich. Brzmiałoby to patetycznie i zbyt pretensjonalnie.

Do redakcji przyszedł list — wyjaśniam. — Pisze go jakiś obiektywny obserwator z Poznania. Proszę, niech pan przeczyta. To właśnie powód naszego zjawienia się w Krobi.

List jest skargą przeciwko miastu. Jest próbą ratowania człowieka zaszczutego plotką, płytkim osadem faktów, oszczerczą insynuacją.

Twarz czytającego nie wyraża żadnych uczuć.

— No tak — mówi. — Sama sobie winna. Po co się wiecznie wyklócała z mężem. To był dobry majster. Szkoda go. Na jakieś dwa miesiące przed tym wypadkiem mówił do mnie, że go w domu lekceważą. To znaczy ona i dzieci. A że pił? Możliwe, lecz myśmy go nigdy pijanego nie widzieli. Ludzie winują ją za tę śmierć i nie ma na to rady. Najlepiej zresztą pogadać o tym z sąsiadami. Ci wiedzą wszystko.

Sąsiedzi bliżsi i dalsi rzeczywiście wiedzieli dużo. Więc nawet niż Prokuratura Powiatowa. Ba, więcej niż najbliższa rodzina tragicznie zmarłego mistrza malarskiego miasta Krobi.

— Od dwóch, trzech lat często się kłóci. Raz nawet powiedziała do niego „żebyś zdechł”.

— Ten jego kompan chodził nawet do nich wtedy, kiedy on był w szpitalu. Nie wiadomo po co?

— Ona pali papierosy. Rozumie pani!

— Śledztwo umorzyli, pewnie z litości nad dziećmi.

W skromnie umeblowanej izbie rozmawiam z czerstwą jeszcze wyglądającą staruszką — matką omtanej plotkami kobiety.

— Przez piętnaście lat żyli dobrze. Ostatnio było jednak ciężko, bo zięć przyzwyczaił się do wódki. I to nie żeby sobie popić raz w tygodniu i pójść spać, ale stale po trochu popijał — jak lekarstwo. Ostatnio nawet tę niebieską. Tracił przez to apetyt i chudł z dnia na dzień. Nie dziw, że córka wyżywała. Toż z pijakiem ciężko żyć.

Bardzo było ciężko. Systematycznie zatruwanie organizmu rodziło szereg urojeń i kompleksów. „Jestem już nikomu niepotrzebny, nie szanujecie mnie” — powtarzał w kółko człowiek.

Glupstwo urastało do problemu. Nieopatrne słowo powiedziane w złości, stawało się przyczyną dalszego ciągu niekończących się kłótni. A tu trzeba prowadzić dom, na-

karmić czworo dzieci, mimo że pieniędzy na gospodarstwo jest coraz mniej.

— Mimo wszystko, tak bym chciała, żeby żył. Może by się z czasem odzyskał? Mam wyrzuty sumienia, że się z nim kłóciłam. Trzeba było milczeć. Ale żeby mnie robić morderczynią? Tego nie zniosę. Chyba pójdę za nim.

Po wymizerowanej twarzy płyną bezgłośnie łzy. Duże oczy patrzą apatycznie. Ze szkoły wrócił właśnie śliczny, może ośmioletni chłopak. Kręci się po izbie, patrząc załośnie na płaczącą matkę, która go zupełnie nie dostrzega.

Jest mi niezmiernie ciężko...

Znowu rynek. Rozglądam się po twarzach przechodniów. Czy rzeczywiście nie znajdę w tym miasteczku człowieka o dobrym spojrzeniu?

Jest w zwyczajnym obrazie Krobi jeden piękny architektoniczny szczegół. Strzelista wieża kościoła.

Obojętna twarz duszpasterza nie zdradza żadnych uczuć. Ksiądz proboszcz rozkłada ręce.

— Cóż ja tu mogę pomóc? Zresztą śledztwo powinno wykazać kto zawinił.

Wykazało.

Jak dowiedziałam się w Prokuraturze Powiatowej w Gostyniu — śledztwo zostało już dawno ukończono i umorzono, ponieważ nie było w tragicznej śmierci ob. P. z Krobi żadnych cech czystego, kolwiek przestępstwa. Ob. P. spadł po prostu po pijanemu z dachu, na którym lubiał sypiać. Badania lekarskie wykazały w organizmie zabitego zawartość alkoholu.

Od wypadku mającego miejsce w czerwcu br. upłynęło już kilka miesięcy. Świat przez ten czas obiegło wiele naprawdę wspaniałych wieści. Na Zachodzie wynaleziono nowy środek do walki z rakiem, w Związku Radzieckim wypuszczono w kosmos pierwsze sztuczne księżycy...

A w Krobi wszystko po staremu.

Czyżby to rzeczywiście była prawda? Nie wierzę. Jak wszędzie — i w Krobi muszą być ludzie o dobrym spojrzeniu! Dlaczego im brak odwagi?

Zofia ANDRZEJEWSKA

z tamów POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Na marginesie grudniowego walnego zjazdu literatów — który, jak wiadomo, zwołano tym razem do Poznania — Jordan Koźlikowski zastanawia się nad rolą środowisk prowincjonalnych w kształtowaniu kulturowego oblicza kraju.

Koźlikowski, reprezentujący kulturalne środowisko Pomorza, uważa, że „należy wreszcie skończyć z tym, że wszystko ważne dzieje się tylko w Warszawie, gdyż ta pozostałość centralistycznego systemu osłabia siły istniejące w innych ośrodkach kraju. Środowisko gdańskie ze szczególną sympatią śledzi rozwój Poznania jako aktywnego skupiska kulturalnego, po Warszawie i Krakowie dziś niewątpliwie najsilniejszego w Polsce”.

Po tym pochlebnym dla Poznania stwierdzeniu Koźlikowski występuje, by na zjeździe przeformować wnioski zmierzające do przekazania terenowym ośrodkom część uprawnień Zarządu Głównego ZLP w dziedzinie np. rozdziału funduszy stypendialnych i socjalnych związku, stypendiów zagranicznych i miejsc w zagranicznych delegacjach związku.

Ogólnie chodzi Koźlikowskiemu o zwiększenie samodzielności terenowych środowisk i to przede wszystkim przez wzmocnienie ich bazy materialnej.

Autor pisze w zakończeniu: „...odczuwa się potrzebę znalezienia innych niż dotychczasowe, zasad decydowania, kto i na co może otrzymać pieniądze. To zagadnienie, jak się zdaje, jest ogólnopolskie i wiąże się z szerzej pojętą problematyką samorządu, która obecnie z całą wyrazistością staje przed nami w płaszczyźnie politycznej (wybory do rad, organizacja rad, zasięg ich uprawnień). W bliskim czasie będziemy musieli poważnie pomyśleć także o reorganizacji życia kulturalnego”.

Szkoda, że autor nie sprecyzował, jaką reorganizację ma na myśli.

Opr. M. S.

BAZAROWE KŁOPOTY DOKTORA KAROLA

Wybudowany z inicjatywy dra Karola Marcinkowskiego i Macieja Mielżyńskiego w latach 1838-1842 „Bazar Poznański” przy ul. Nowej (obecna Podarczyskiego) — przysporzył inicjatorom, a zwłaszcza doktorowi Karolowi, niemało kłopotów finansowych i organizacyjnych. Dzieło, którego podjął się Marcinkowski nie było w ówczesnych warunkach łatwe. Władze pruskie patrząc na przedsięwzięcie niechętnym okiem, podejrzewając, że Bazar stanie się ośrodkiem wroplej wobec Prus działalności. Zebranie niezbędnego kapitału w wysokości ok. 70 tys. talarów wymagało wiele czasu i wysiłku.

Pierwotny kosztorys został poważnie przekroczony, a wykonanie robót budowało wiele zastrzeżeń z powodu zastosowania niewłaściwego, gorszego gatunku materiału i złego funkcjonowania instalacji. To też gdy po zakończeniu budowy trzeba było rozliczyć się z głównym przedsiębiorcą budowy Antonim Krzyżanowskim — należało wprawdzie dokonać odbioru budowy. Dr Karol Marcinkowski, który dnia 30 czerwca 1843 r. został przewodniczącym dyrekcji Bazaru celem uporządkowania spraw finansowych Spółki, polecił radcy Fr. Duninowi dokonanie lustracji budowy.

Sporo kłopotu miał pan radca z tym odbiorem. Przecież wśród członków Spółki silnie krytykowano samą konstrukcję budynku, a przede wszystkim „użycie złego materiału w robotach ciesielskich”. Nie szczędzono także innych zarzutów, o których pisze. A. M. Skalkowski w wydanej w roku 1938 z okazji 100-lecia Bazaru książce pt. „Bazar Poznański”.

— „Zarys stuletnich dziejów 1838-1938”. Oto niektóre z nich:

„W klimacie północnym, nie pokryte 4-piętrowe galerie przy wielkim wydatku na drzewo (również wtedy rozumiano, jak cennym materiałem budowlanym jest drzewo — przyp. autora), czyniły hotel zimnym i niemieskalnym. Galerie te do kilku numerów na pierwszym i kilku na drugim piętrze prowadzące... nie były postawione, aby na wewnętrznej przestrzeni budynku uzyskać, lecz, owszem, przez niepojęte zaniechanie postawienia muru, gdzie są galeriowe słupy, wewnętrzna przestrzeń ta na 5 piętrach o jakie 3.000 stóp uszczupliła...”

„Gmach bazarowy, pomimo galerii czworogłowych osobnych schodów wewnątrz obdarzony został — a ich obfitość — „układając wstęp do hotelu złym ludziom i złodziejom” — była przykłą dla gości, którzy musieli przebywać 40 stopni do sali jadalnej.”

„Interes ciesielski (czyli interes imć pana Krzyżanowskiego — przyp. aut.) przeważał z wielką skądą dla Spółki”. Ale gorzej było z rurami, „którymi woda na wszystkie piętra dostarczana być miała, a które przy otwartych na wszystkie wiatry korytarzach

Wokół nowej powieści Fr. Sagan

Amerkański tygodnik „Time” ostro skrytykował niedawno ostatnią powieść Françoise Sagan „Za miesiąc, za rok”. Autor krytyki stwierdza, że o ile poprzednie („Witaj smutku” i „Pewien uśmiech”) były napisane z talentem i stanowiły realny obraz psychiki obecnej młodzieży — o tyle „Za miesiąc, za rok” jest jakas gmatwanina bez ładu i sensu, w której dominuje płaski erotyzm. Cytując powiedzenie Saganki „Nie ma tak żarłocznych apetytów, które nie mogłyby być zaspokojone przez wyrzeczenie”, komentator „Time” wyraża opinię, że „dla zaspokojenia literackich apetytów czytelników amerykańskich najlepsze byłoby wyrzeczenie się na dłuższy czas książek Françoise Sagan.” (m)

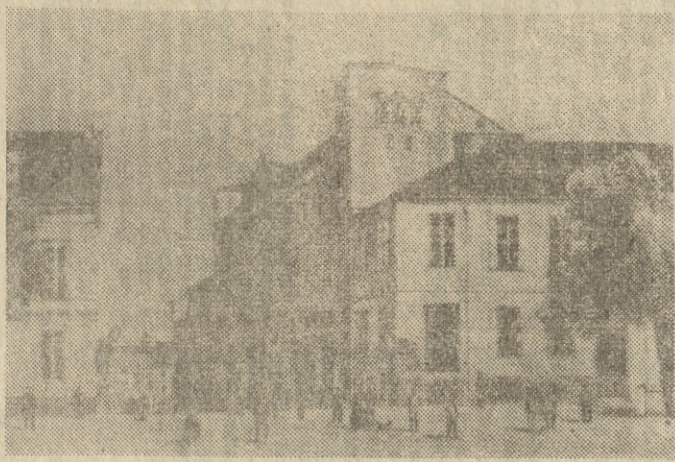
Dwie unie

CIEŻKIE cielsko pociągu sunęło obok nas ze zgrzytem, stukotem i sapaniem. Biały piórpusz pary rozciągał się ponad nim skębioną smugą i gubił się drobnymi obłoczkami w ciemnościach wieczoru. Ma chaliśmy wyciągniętymi rękami, chociaż znajoma, wychylona z okna sylwetka, dawno już straciła swój kształt i stała się zwykłym, szarym punkcikiem. Wreszcie pociąg urwał się czerwonym błyskiem latarki ostatniego wagonu. Trzymając się za ręce weszliśmy w zatłoczony tunel, potem znów na peron, łowiąc własne słowa w zielonym gwarze cudzych rozmów. Bez oporu daliśmy się unieść najsilniejszej fali spieszących w jed-

nym kierunku. Cały dworzec zamienił się nagle w wielki teatr o tysiącach aktorów. My — nie czekający na żaden pociąg podróży — staliśmy się w dżmami wielkiego spektaklu bez początku i bez końca. Peronowe megafony chrypiały dziwną symfonią, a odjeżdżające na znak czerwonej tarczy pociąg zmieniały dekoracje.

Przed nami szła dziewczyna w jaskrawym krawacie w paski. Co parę kroków zatrzymywała się, stawiając swoją dużą i najwidoczniej dosyć ciężką walizkę na betonowej „podłodze” peronu. Rozcierając zmęczoną ciężką ręką rozglądała się niepewnie wokół siebie.

osobom”. Nakłoniono wreszcie inspektora Schinkela i ten wydał o stanie budowy szczegółowe orzeczenie, które jednak komisję nie zadowoliło. Widocznie zredagowane było według „Kruka kruka...”. Komisja nie zgodziła się z oceną Schinkela, zwłaszcza robót ciesielskich wykonanych przez Krzyżanowskiego i ustaliła jego odpowiedzialność, szczególnie za stan podłóg, gdyż jak stwierdziła „obowiązany był tylko suchy, nie nazbyt sekate deski od swego brata przyjmować”. Zdaniem komisji powinni byli obaj: i wykonawca i dostawca wynagrodzić wszelkie straty, a więc również te, które wynikną z zakupu nowych desek oraz za czas, w którym nie będzie można z powodu przeróbek wynajmować pokoiów. Roboty „blachniarskie” komisja przyjęła na podstawie oceny inspektora, „gdyż żaden z członków komisji nie miał chęci wnieść na dach, w celu szczegółowej rewizji onego”. Zle funkcjonowała także „maszynierka” w kiołkach, przy pomocy



Tak wyglądał pierwotnie poznański Bazar. Na zdjęciu u dołu — Antoni Krzyżanowski.

Fot. (2): „Głos”

której miała być spuszczana woda. Urządzenie to... całkiem się nie udało” stwierdziła komisja i nie omieszkała wytknąć, że urządzenia podobne sprawnie działają np. w Hotelu Portugalskim w Berlinie. Również łazienki zawiodły.

Marcinkowski w imieniu dyrekcji wystosował w dniu 28 grudnia 1843 r. pismo do Krzyżanowskiego i powołując się na rewizję robót, żądał przełożenia podłóg, zawiadamiając go równocześnie, że kwota 298 t. 25 sgr i 69 f. stanowiąca koszt z tego wyniku, będzie zatrzymana z należności za robotę. Krzyżanowski w swym piśmie z dnia 21 stycznia 1844 r. odpowiadając na list dyrekcji zrzucił całą winę na swego brata, dostawcę złych desek.

Takie kłopoty zwały się na głowę doktora Karola, inicjatora budowy „Bazaru Poznańskiego”. Słowem brakorobstwo istniało już dawno...

Mieczysław URBANOWICZ

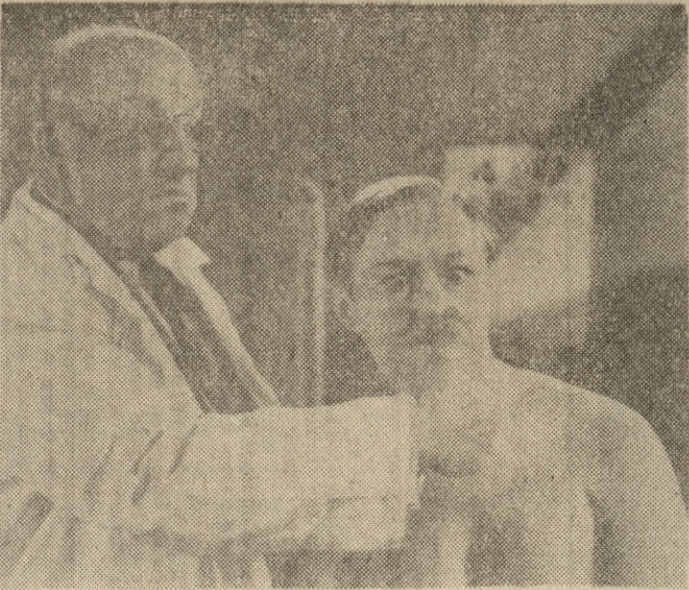
51 literackich nagród Nobla

Jak wiadomo, Królewska Akademia w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury francuskiemu pisarzowi Albertowi Camus (u nas wydano niedawno dwie jego znakomite powieści: „Dżuma” i „Upadek”). Jest to dziełko francuski laureat literackiej nagrody Nobla. Po sześć nagród otrzymali dotychczas pisarze niemieccy i angielscy, pięć — pisarze amerykańscy, czterzy — szwedzcy, po trzy — pisarze Dani, Włoch i Norwegi, po dwie — pisarze hiszpańscy i polscy (Sienkiewicz i Reymont), wreszcie po jednej — Belg, Fin, Hindus, Islandczyk, Irlandczyk, Rosjanin, Szwajcar oraz jedna kobieta — Chilijka.

NA PERONIE

sy, energicznie chwyciła walizkę po to, by po kilku naciśnięciach sekundach postawić ją znowu.

Nie słyszeliśmy co po wiedział do niej chłopak w akademickiej czapce, który podszedł z boku. Chyba jednak nie znali się, bo nie podali sobie rąk.



„Kapelusz pana Anatola”, nowa komedia polska, która weszła obecnie na ekrany naszych kin, cieszy się powodzeniem. Zrobiona jest z dużym wyczuciem komediowego tempa, utrzymana w stylu lekkiej groteski — słowem, wyszedł całkiem niezły film. Reżyserowi — J. Rybkowskiemu — należy się uznanie. Takich filmów rozrywkowych — w dobrym tego słowa znaczeniu — chcemy oglądać więcej na ekranach. Fot. „Głos”

Nieciekawa „Chata wuja Toma”

Ostatniej premiery ze społu byłego Teatru Eksperymentalnego „Kuznica” minęły 3 tygodnie, a jakiegoś pogłosu recenzyjnego nie sposób się dosłuchać. Obojętność ta jest zapewne swoista opinią o tym jeszcze jednym eksperymencie.

Trudno zgadnąć, czym kierował się twórca scenicznej adaptacji p. Koss i do jakiego kręgu odbiorców ją adresował. Powieść z 1853 roku bogobojnej Amerykanki, która mieszkała nad rzeką Ohio i widziała rasizm amerykański na codzień — wzrusza do dziś. Niemniej należało się zdecydować albo na sztukę dla dzieci o biednych Murzynach i Murzyniatach, których biją i wyzyskują brzydzy bruchaci panowie, albo na sztukę dla dorosłych o amerykańskim kolonializmie z XIX wieku i humanitarnej, lepszej cząstki białego społeczeństwa.

Tymczasem naprawdę nie wiadomo, dla kogo jest ta sztuka o 3 ogromnych aktach.

Sam pomysł wybrania tego typu powieści był już wielkim niebezpieczeństwem, które pogłębiła mało atrakcyjna adaptacja. Potężne dłużyzny niemal zupełnie rozładowały momenty dramatycznych spieć.

Słowo wiążące (jako komentarz odautorski), włożono w usta narratorki, pojawiającej się nieczym dobrą blond-wrótką w białym szalu i zmuszającej aktorów w najmniej stosownych sytuacjach do zastępowania w żywe obrazy, a widza do wysłuchania tego rodzaju słów: „spójrz słuchacz, oto przed tobą dziecko białe i dziecko czarne. Białe czoło i złociste włosy, błękitne spojrzenie i szlachetne czyste rysy rasy anglosaskiej wobec kędziarawych...” etc.

Na zakończenie widowiska — śliczny obrazek happy-endowy, podpisany „zwyciężyliśmy” i to ot, tak sobie, bez scenicznej motywacji — chyba na otarcie łez publiczności?...

Stylizacje muzyczne i oryginalna oprawa scenograficzna, rozwiązana przez użycie szarych brył — potraktowana ze szlachną oszczędnością, ale dobra dopiero w III akcie, gdzie kontrastowe światła niwelowały szaryzmy, stwarzając pozor egzotyki.

Zespół to prawie amatorski, ale widać, że pragnął ambicji nie wyjść poza amatorszczyznę.

Dziewczyna potrzasała przeczącą głową, szybkimi ruchami poprawiała rozsypane włosy, a chłopak uśmiechał się i tłumaczył coś gestykulując żywo. Przez chwilę wyglądało to tak, jakby zamierzali nieść wspólnie ciężką walizkę; wreszcie jednak zabrał ją chłopiec, a dziewczyna już bez sprzeciwu ruszyła za nim ku wyjściu.

„Eh, wam kobietom żyć a nie umierać — usłyszałam z lewej wsteczki. — Wystarczy, żeby babka była ładna — od razu pozbywa się wszelkich kłopotów. Nawet „taskanie” walizy — w takich warunkach, to przyjemność”.

WAN

Pablo Neruda o dogmatyzmie i abstrakcjonizmie w sztuce

W ostatnim czasie bawił przelotnie w Pradze znany poeta chilijski Pablo Neruda. Echa tej wizyty przekazuje tygodnik Związku Pisarzy Czechosłowackich, zamieszczając wywiad z pisarzem, dotyczący jego poglądów na niektóre aktualne zagadnienia literatury i sztuki.

Oto fragmenty wypowiedzi P. Nerudy:

„Sądzę, że nawet najbardziej postępowy czytelnik pragnie, by poeta pisał o wszystkich, również o sprawach jak najbardziej zwyczajnych. Sądzę, że nie chce on, by poeta pisał wiersze wyłącznie z okazji rocznic.

Poza tym bywają sytuacje, kiedy człowiek nie potrafi wciąż myśleć o wydarzeniach politycznych. Są chwile, kiedy musi dostrzegać przejrystość życia, miłości i zjawisk.

Na całym świecie ludzie szukają i szukać będą urozmaiceń. Wiem, że walka jest bezlitosna, a na świecie jest wiele cierpienia. Ale nie chcę, by przyszłe pokolenia czytając utwory dzisiejszych poetów zadawały sobie pytanie: „Jak to, czyż poeci wówczas nie widzieli rzeki ani słońca?” W tym sensie również obecny etap mojej twórczości jest etapem politycznym. Chciałem pisać radośnie wiersze dla jutrzejszego czytelnika.

Jestem obecnie przeciwny jakimkolwiek formom dogmatyzmu, jakimkolwiek formułkom i receptom w literaturze i malarstwie. Prawdziwy pisarz nigdy nie przyjmie recept takich. Wiele ostatnio dyskutowałem na ten temat z Picasso. Powiedział mi: „Jestem za tym, aby stworzyć dobre, realistyczne obrazy. Wówczas każdy im uwierzy. Ale nie wcześniej”. Przede wszystkim trzeba tworzyć. Etykietyk nalepić można później. Wierzę w racjonalistyczny humanizm... Humanizm taki jest odbiciem życia, warunków i dążeń człowieka. Ale myślę, że nie mamy prawa używać tego humanizmu jako oręża przeciwko innym artystom. Pisarze nie mogą rozwijać się w sposób powierzchowny; ich rozwojowi muszą odpowiadać głębokie zmiany duchowe.

W związku z moimi doświadczeniami twórczymi wydaje mi się, iż nadmierną ilością recept odsunęliśmy od siebie wielu artystów. Obecnie stali się oni surrealistami i abstrakcjonistami.

Triumf sztuki abstrakcyjnej w malarstwie amerykańskim jest faktem dokonany. Wbrew naszym życzeniom. Stało się to może również i dlatego, że my sami zbyt mało byliśmy czuli na problemy sztuki i na różne zjawiska, które w pewnym stopniu kierują twórczością.

Będziemy oczywiście wymagali od pisarzy, by nie przeciwstawiali się rozwojowi historii, lecz przeciwnie, by nawet — o ile starczy im sił — ją wyprzedzali. Pod tym względem jesteśmy bezkompromisowi. Jednak sztuki nie można produkować tak, jak produkuje się krzesła, z wyliczeniem: tyle a tyle gwoździ, tyle a tyle centymetrów drzewa. Mogłoby się bowiem wydarzyć, że ócknęlibyśmy się wraz z naszym krzesłem na ziemi.

Nie chcę po prostu upodabniać się w pewnym sensie do reakcjonistów, którzy gardzą twórczością Aragona, Eluarda, Hikmeta lub Nezvala dlatego, że ci wielcy poeci są komunistami.”



Na międzynarodowej Wystawie Artystów-Plastyków Głuchych w Rzymie, zaszczytne wyróżnienie zdobył uczeń Liceum Techniki Plastycznych w Zakopanem — Mieczysław Syposz.

Na zdjęciu: wyróżniona rzeźba. CAF — fot.: Werner

Uchronić świat od katastrofy!

List otwarty B. Russella do Chruszczowa i Eisenhowera

Tygodnik „News Statesman and Nation”, 21 bm. opublikował list otwarty od angielskiego filozofa B. Russella do pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa i prezydenta USA D. Eisenhowera.

Russell zwraca się do najbardziej wpływowych mężów stanu dwóch najpotężniejszych państw, którzy kierują polityką tych państw, aby zapobiegli wojnie jądrowej. Utrzymuje on, że na skutek współczesnego postępu nauki i techniki w przyszłej wojnie nie może być zwycięzców. Russell uważa, że żadne wielkie mocarstwo nie może dążyć do panowania nad światem, przy zastosowaniu siły, gdyż może to doprowadzić do katastrofy.

Russell zdecydowanie wypowiada się przeciwko wyścigowi zbrojeniowemu i uważa, że sprawę tą można rozwiązać w drodze porozumienia między ZSRR i USA.

Filozof angielski wzywa, aby zaniechać zatargów dzielących Wschód i Zachód i uznać za rzecz niezbędną pokojowe współistnienie, „trzeba tylko — pisze on — aby Wschód i Zachód uznały swe wzajemne prawa, stwierdziły, że powinny nauczyć się żyć obok siebie i przy próbach rozprzestrzenienia swych idei logii zastąpiły siłą układowi”.

W zakończeniu listu Russell proponuje, aby N. S. Chruszczow i D. Eisenhower spotkali się i szczerze rozważyli warunki współistnienia.

(PAP)

Szmary świata
Wojna i plastiki

(API)

Fakt, że wszystkie gazety świata piszą dziś prawie wyłącznie o broniach jądrowych, nie oznacza bynajmniej, że przemysł wojenny nie zajmuje się „klasycznymi broniąmi”, jak karabiny, czołgi, działa.

I na tym polu można zanotować wielki postęp. Uderzając w udział plastików w produkcji nowoczesnej broni. NRF prowadzi daleko zaawansowane badania nad zastąpieniem stali w czołgach specjalnymi masami plastycznymi.

Stany Zjednoczone wypuściły już pistolet automatyczny z aluminium i mas plastycznych, który waży tylko 3 kg 320 gr, czyli o 1,5 kg mniej od podobnego typu używanego podczas ostatniej wojny.

Niebezpieczna moda

Tygodnik francuski „Noir et Blanc” podaje, że statystyka wypadków zanotowała w roku bieżącym zastraszający wzrost wszelkiego rodzaju obrażeń nóg u kobiet. Wynika to z holdowania modzie wysokich i cienkich obcasów. Pewien inżynier obliczył, że po to, by zabezpieczyć kobiety przed zwichnięciami i złamaniami nóg, trzeba byłoby przerobić lub wymienić wszystkie kratyokoła drzew na chodnikach, wypełnić wszystkie dziury i szpary w chodnikach, jeźdźniach i podłogach, w które może wpaść obcas-szpilkę, co pochłonięłoby miliardy franków. Czy nie prościej zmienić modę? (b.z.)

Polska sztuka
abstrakcyjna
rewelacją
w Paryżu

PARYŻ (PAP)

Bardzo liczni dziennikarze i krytycy francuscy i zagraniczni przybyli w czwartek do Galerie Denise Rene w Paryżu, aby zapoznać się z wystawą „prekursorów sztuki abstrakcyjnej w Polsce”. Wystawa ta obejmuje dzieła malarzy grupy „Blok”: Kazimierza Malewicz (1878—1935 r.), Władysława Strzemińskiego (1893—1952 r.), jego żony rzeźbiarki Katarzyny Kobro zmarłej w 1954 r., teoretyka grupy Henryka Berlewi oraz Henryka Stażewskiego.

Wystawa obejmuje kilkadziesiąt obrazów i rzeźb pochodzących w ogromnej większości z Muzeum Miejskiego w Łodzi. Dyrektor tego muzeum, Marian Minich, przebywa obecnie w Paryżu, będąc jednym z organizatorów wystawy.

Krytycy francuscy stwierdzili, że wystawa jest dla nich rewelacją z artystycznego punktu widzenia.

(PAP)

Co nowego w Kosmosie?

Według ostatnich badań, przeprowadzonych przez uczony polski — informuje katowicki „Wieczór” — dookoła Ziemi krąży obecnie aż 5 sztucznych satelitów. Są to: sputnik nr 1, wysłany 4 października br., sputnik nr 2, który znalazł się w przestrzeni w dniu 3 listopada br., trzeci człon rakiety nośnej sputnika nr 1, pokrywa chroniąca ten człon w czasie przelotu przez gęste warstwy atmosfery oraz oddzielony od sputnika nr 2 pojemnik z psem.

Każdy z tych elementów krąży samodzielnie po własnej orbicie dookoła Ziemi, stanowiąc w ten sposób sztuczne ciało niebieskie. (k)

Ośrodek doświadczalny lotnictwa amerykańskiego w Badford (stan Massachusetts) podał w piątek do wiadomości, że w nocy 16 października z poligonu doświadczalnego w New Mexico zostały wysłane sztuczne meteoroidy, sztuczne meteory w postaci małych, ważących zaledwie kilka gramów kulek aluminiowych, zostały wysłane na wysokości 85 km nad powierzchnią Ziemi przy pomocy rakiety typu „See-robe”, która nadała im, jak przypuszczają uczeni, szybkość 53 tysięcy kilometrów na godzinę. Uczeń przypuszczają, że niektóre z meteoroidów krąży jeszcze w przestrzeni. (PAP)

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ, Leslie Munro zapowiedział w piątek w rozmowie z przedstawicielami jednej z organizacji amerykańskich, że ONZ będzie się mogła zająć w niedalekiej przyszłości zagadnieniem suwerenności w kosmosie. Podczas debaty na ten temat — oświadczył Munro, należałoby wyjaśnić między innymi, czy istniejące obecnie prawa międzynarodowe mogą być stosowane do sztucznych „ciał niebieskich”, jak również do statków kosmicznych. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

2 kwalifikowanych szweców ręcznej produkcji obuwniczej i damskiego na stanowisko mistrza i brakra zatrudnia natychmiast Nowosolskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Nowa Sól, ul. Głowackiego 13. K7200

Pałacza na c. o. z kwalifikacjami zatrudnia zaraz Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań-Antoninek, ul. Warszawska nr 349. Warunki do omówienia w Sekcji Kadr. K7303

Nanka
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 31564g

Kupno
Silnik kajakowy poj. 175-125 cm kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 34356g.

Samochód „Skoda” przed remontem lub po remoncie kupię. Zgłoszenia telefoniczne: Poznań, tel. 92-12, od godz. 15. 34609g

Maszynek do szycia chodzący niekompletnie kupię. Poznań, Żurawia 15/17, sklep. 34625g

Termoregulator do baterii kupię. Poznań, telefon 49-79, od godz. 16. 34637g

Dźwigary 14, 16, 18 — 4,20 i 5 m dl. kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 34644g.

Maszynek do szycia kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 34728g.

Kupię maszynkę do podnoszenia oczek, najchętniej zagraniczną. Poznań, Stary Rynek 18/19, naprzeciwko Wólczy. 34742g

Opony 900x16 kupię. M. Nowak, Paskowice, pow. Poznań. 34621g

Baranie skórki — blam używany, koloru jasny brąz, kupię. Poznań, Świerczewskiego 13 m. 18 przed południem. 34826g

Opony, deski 600x16 oraz inne słomy kupię. Poznań 11, ul. Starołęka 214. 34674g

Sprzedaż
Odstąpię sklep metalowomotoryzacyjny z powodu wyjazdu (miasto powiatowe, woj. Zielona Góra). Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33345g.

Tapczany dobrej jakości, fotel używany sprzedam. Tapicernia, Poznań, Mateckiego 33. 34256g

Sprzedam samochód osobowy „Opel-Olympia”, górnozaworowy w dobrym stanie. Ostrow, Raskowska 52, tel. 484. 34166g

Wapno gazowe, wapno palone w bryłach, trzcinę, gips i kredę poleca: Składnica Materiałów Budowlanych, Poznań, ul. Jeżycka 13 (na rożku Mylny). 34386g

Spawarkę elektryczną (transformator) sprzedam. Warsztat mechaniczny, Poznań, Poznańska 68. 34508g

Motorower „Simson” fabrycznie nowy sprzedam. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 34557g.

Sprzedam motocykl nowy WFM lub zamienię na samochód, może być do remontu. Względ. samochód kupię. Poznań-Naramowice, ul. Bratunia 1 m. 1. 34577g

Sprzedam maszynę pończosniczą. Poznań, Czerwonej Armii 12 m. 2. 34579g

Maszynek do robienia swetrów, nowa, dwupłytkowa sprzedam. Poznań, Żurawia 7 m. 20. 34654g

Sprzedam platformę na 16-kach, Poznań-Górczyn, ul. Ostatnia 21. 34763g

Kierowników branży spożywczej, włókienniczej oraz branżowca na stanowisko kierownika sekcji obuwniczej zatrudnia zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 55. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr, barak 6. K7263

Inżyniera lub technika budowlanego z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika robót, majstra budowy oraz księgowego branży budowlanej przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15. Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów, należy kierować pod wyżej podanym adresem, pokój 45, IV piętro. K7268

Nieruchomości
Kupię dom z wolnym mieszkaniem także niewykończony w Mosinie, Puszczyczkówku, w Puszczykowie, Poznań, lub parcelę z prawem budowy w Mosinie. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 34569g.

Wilkę (Puszczyczkowo) wolny czteropokojowy mieszkanie, sześciomiejscowy ogród 160.000 zł. Wpłaty 70.000 zł. Wilkę nowobudowaną, jednorodzinna, ogrodem, całą wolną przy Poznaniu 220 tys. zł. Domek, dwumiejscowy ogród (Mosina) 70.000 zł sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 34546g

Parcelę tysiącpięćsetmetrową, opłotowaną (Puszczyczkowo blisko dworca) 55.000 zł sprzedam. Sprzedam, Dątkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 34634g

Domek jednorodzinny, może być starszy budowy, bez mieszkania, z ogrodem do 200.000 zł spleśnie kupię oraz na hodowlę zwierząt (nerek) domek z ogrodem do 1 ha, ewent. idealną polową. Warunek — wolny pokój z kuchnią, w cenie do 250 tys. zł. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 34663g

Domek 3-pokojowy przy tramwaju zamienię na obiekt nadający się na hodowlę lisów (do 1 ha) z dopłatą do 180.000 zł oraz polecam w większym wyborze do sprzedaży i zamiany także nieruchomości wiejskie na miejskie. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 34664g

Kilka wili jednorodzinnych wolnych, kamienie w centrum miasta również z wolnym mieszkaniem oraz parcel w różnych dzielnicach Poznania — sprzedam „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 34769g

Sprzedam parcelę na Jeżycach 4000 m² uzbudowaną. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 34676g

Parcelę blisko trójbusu, lasu i warty po 12.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 34697g

Parcelę 1200 m² w Puszczykowie blisko dworca sprzedam. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 34723g.

Polecam do sprzedaży kamienie, domki jednorodzinne, gospodarstwa, ziemię, parcele oraz kupna takowych obiektów 100 gospodarstw rolnych większych i mniejszych spiesznie poszukuję. Krawiec, Poznań, Garbary 53, tel. 836-24. 34725g

Kamienie, wille, parcele, domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuję, również spadkowe. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 32024g

Lekarskie
Dr Stasch, specjalista w chorobach serca przyjmuje: Poznań, Podgórska 12, (tramwaj 3, 6, 13, 18, Pogodno), od godz. 15 (prócz soboty i świąt), telefon 641-06. 33572g.

Dr Izabella Pawłowska, specjalistka chorób wewnętrznych, przyjmuje codziennie od godz. 17-18, oprócz soboty, Poznań, Szczanieckiego 6 m. 6. 34591g

Głos WIELKOPOLSKI
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działy); działy informacyjne: 659-39; informacja dla czytelników 657-13; działy łączności 657-18; sekretariat redakcji: 648-84; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata

Zdektualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kółportu Prasy i Wydawnictw „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna nr 12

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-19

Praca
Gospośia względnie pomoc domowa do gospodarstwa ogrodniczego zaraz potrzebna. Pensja 700 zł. Zgłoszenia: Poznań-Debiec, Cieszyńska 10. 34164g

Potrzebna gospośia na stałe z gotowaniem. Warunki bardzo dobre. Poznań, Dąbrowskiego 53/55 m. 5. 34326g

Pomoc domowa z samodzielnym gotowaniem potrzebna od 1. 12. 57 (pensja 600 zł). Poznań, Kantata 1 m. 5a. 34636g

Krawcowa na artykuły młodzieżowe potrzebna. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dla 34646g

Pomoc domowa na doświadczonej potrzebna. Poznań, Wielkopolska 32. 34650g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 53, śp.

Stanisław Boruszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 10.30 na Junikowie.

o czym zawiadamia
STRAPIONA RODZINA

34833g

Pomoc domowa dochodząca, chętna, czysta, uczciwa, na cały dzień, najchętniej samotna potrzebna. Warunki dobre. Wynagrodzenie 600 zł. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 34737g

Uczeń szewski potrzebny. Uciechowski — Poznań, Strzelecka 14. 34749g

Potrzebna dochodząca do dwójki dzieci na 4 godz. przed południem. Poznań, Jarochońskiego 63 m. 2. 34774g

Potrzebny zaraz pracownik do transportu konnego, zarobek ca 2000 zł. Poznań-Główna, ul. Blacharska 1. 34810g

Uczeń piekarski potrzebny. Poznań, Obronna 4 (Ostrow). 34619g

Dochodząca pomoc z gotowaniem potrzebna. Zmiejewska, Poznań, Krasieńskiego 6 m. 2. 34658g

Szyje konfekcje w domu. Poznań, Marchlewskiego 58a m. 3b (lewy dzwonek). 34635g

Dnia 20 listopada 1957 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi kolega, śp.

Bogusław Bakos

student 6-go roku AM w Łodzi, chor. W. P., o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

KOLEDZY
6-go roku F. W. Med. 34302g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 53, śp.

Stanisław Boruszak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. o godz. 10.30 na Junikowie.

o czym zawiadamia
STRAPIONA RODZINA

34833g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najdroższa i najtęskniona matka, ukochana teściowa i babeczka, śp.

z Górnasław

Maria Nowakowa

I voto Karp

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
MAZ, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI
Poznań, ul. Gwardii Ludowej 42 m. 3, 34793g
Albany (USA)

Dnia 20 listopada 1957 r. po ciężkiej chorobie zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, ciocia i babunia, przeżywszy lat 71, śp.

z Poturalskich

Maria Głowacka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. w Warszawie o godz. 12 na Powązkach.

O tym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni
DZIECI, SYNOWA, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA
Poznań, Warszawa 34786g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza najdroższa i najtęskniona matka, ukochana teściowa i babeczka, śp.

z Górnasław

Maria Nowakowa

I voto Karp

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
MAZ, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI
Poznań, ul. Gwardii Ludowej 42 m. 3, 34793g
Albany (USA)

Dnia 21 listopada 1957 r. zmarł nagle przeżywszy lat 79, namaszczony Ojczyzną, nasz najukochańszy mąż, nasz najdroższy, nieodżałowany ojciec, teść i dziadek, śp.

mgr Tadeusz Moli

aptekarz

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w niedzielę 24 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Inowrocławiu.

Pozostali w nieutulonym smutku
ZONA, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA
34835g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarł w Bogu opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68, mój najdroższy mąż, najlepszy przyjaciel, ukochany, ojciec, teść, dziadek i brat, śp.

dr med. Włodzimierz Felicki

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 26 bm. o godz. 10.15 w kościele parafialnym w Pniewach.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 14.30 z kościoła szpitalnej.

W ciężkim smutku pogrążone
ZONA, CORKA, ZIEĆ, WNUCZKA I RODZINA
Pniewy, Cmentarna 1
Poznań, Ujście, Rogowo, Smigiel 34824g

Dnia 22 listopada 1957 r. zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza najdroższa i najtęskniona matka, ukochana teściowa i babeczka, śp.

z Górnasław

Maria Nowakowa

I voto Karp

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni
MAZ, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI
Poznań, ul. Gwardii Ludowej 42 m. 3, 34793g
Albany (USA)



Pierwszy lód. Co za uciecha dla chłopaków! Ale czy gruby? Trzeba spróbować. Oj, jeszcze nie, można się „wykąpać”!

Fot. K. Przychodźki

Informujemy

Ostatnie sesje dzielnicowych rad narodowych: Nowe Miasto — 29 bm. o godz. 10 w Szkole Podst. nr 14 na Ratajach, Poznań — Jeżyce — 28 bm. o godz. 10, w sali konferencyjnej przy ul. Mickiewicza 31, I ptr., Poznań — Wilda — 28 bm. o godz. 16 w świetlicy ZZK przy ul. Roboczej nr 4.

Powiatowa Rada Narodowa zbiera się 28 bm. o godz. 10 w sali Prez. WRN przy pl. Kolegiackim 17.

Zagadnienia spółdzielczości wiejskiej omówi poseł mgr Heczek 25 bm. w Kole Rolników-Ekonomistów Oddz. Polskiego Tow. Ekonom.

Morderstwo

przy ul. Naramowickiej

Przy ogródkach działkowych na ul. Naramowickiej znaleziono ciężko rannego Bronisława Idzika. Po przewiezieniu do szpitala, Idzik — który otrzymał 2 ciosy nożem — kuchennym w okolicę serca — zmarł. Podejrzany o dokonanie zabójstwa jest 33-letni Władysław Cieślak (zam. przy ul. Naramowickiej 106 m. 5). Prokuratura m. Poznania zastanawia się nad jego aresztem. (1)

Znów zaginął?

„Koziołki” komunikują: Zaginął kupon nr 245 871 z punktu 45. Kupon ten nie będzie brał udziału w bieżącym losowaniu. A to ciekawe!

Imieniny:
Jana, Flory
Katarzyny, Erazma

Teatry

OPERA — g. 19 „Legenda Bałtyku”; POLSKI — g. 15 „Lilla Weneda”; g. 19 „Dziwczyna z dzbanem”; NOWY — g. 15.30 „Jim i Jill”; g. 19 „Nina”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Hrabina”; SATYRY — g. 20 „Lekarz z urojenia”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Podwójna buchateria”; MARCINEK — g. 11 „Janek Wedrowniczek”; g. 14 i 16.30 „Szast-Prast”; IZBA RZEMIEŚNICZA — g. 15.30 i 19 „Karlini”.

Kina

APOLLO — od 10—20 „Kapelusz pana Anatola” (polski, 16 l.); BAŁTYK — g. 14, 16, 18 i 20 „Chleb, miłość i fantazja” (włoski, 16 l.); RIALTO — g. 10—20 „Indiański wojownik” (USA, 12 l., panoram.); MUZA — g. 10—20 „Spotkania” (polski, 18 l.); WARTA — 10, 11 i 12 i 13 „Miś zabija” (bajka, 14, 16.30 i 20 „Ludzie w białej” (franc. 18 l.); 18.45 „Osiół w lwiej skórce”; TARGOWE — g. 15 i 17.30 „Godzill” (japoński, 14 l.); g. 20 „Miałem 7 córek” (franc.-włosk. 18 l.); WOJSKOWE — g. 17 i 19.30 „Człowiek w żelaznej masce” — (USA, 12 l.); g. 10 i 11.30 „Dziwny sen prof. Filutka” (bajka, 7 l.); CZERNASTKA — g. 14, 16, 18 i 20 „Noc sylwestrowa” (radz.); MI-NIATURKA — g. 12, 13 i 14 (bajki); g. 15 — dokum.; g. 16, 18 i 20 „Achtung, Banditen!” (włoski, 14 l.); DOM KULTURY MO — g. 14 — „Czterdziesty pierwszy” (radz. 12 l.); OSIEDLE (Debrec) — g. 11, 12, 13, 14 i 15 „Podniebne zawody” (polski, 6 l.); g. 16, 18 i 20 „Raj kapitana” (ang. 16 l.); PIAST (Starego) — g. 13 „Na drogach Armenii” (dokum.); g. 15, 17 i 19 „La-

Znaszli to miasto

Szelągowski ogród powraca do życia

Szelest zeschłych liści pod stopami. Wielki ogród szelągowski rozbrzmiewa szumem starych drzew i krakaniem wron, które licznie obsiadły ich konary. Silny wiatr targa na wpół przybitą okiennicą dużego domu będącego kiedyś restauracją. Obecnie jest on nieużywany. Takie przy najmniej odnosi się wrażenie patrząc na pozabijane i pozabawione szyb okna. Ponuro jak w kryminalnej powieści. Pusto. Nic już prawie nie przypomina siedziby b. „Bractwa Kurkowego”, która w latach międzywojennych była cenięciem punktem wypoczynkowym wielu poznaniaków. Jedynie strzelnica i kamienne balustrady okalające ogród mówią, że rozbrzmiewał on kiedyś gwarem zabaw. Nagle... o dziwo! Widać rozkopane ścieżki i ślady ludzkiej pracy. Tak. Ktoś już zaczął o Szeląg dbać. Podchodzę do zamieszkałych budynków. Jakaś kobieta, która wyszła właśnie z sieni obrzuca mnie podejrzliwym spojrzeniem (— ma się ten wygląd, co?).

Natomiast w mieszkaniu p. Ziolkowskiej zostaje przyjęty bardzo przyjemnie. Gospodyni, która jak mówi od czterdziestu zamieszkuje w szelągowskim ogrodzie jest jego żywą kroniką. W trakcie jej opowiadania, jak żywe przesuwały się w mej wyobraźni przyjemne zabawy z okresu międzywojennego, po tem. zacięte walki o Cytadeli

podczas których ogród poważnie został zniszczony, wreszcie czasy powojenne i obecne, w których ogród jakoś nie może wyleczyć się z odniesionych ran.

Obecnie zajął się nim KS Surma, który rozpoczął prace nad uporządkowaniem terenu. Ma zostać założona restauracja, przystań wioślarska i już w przyszłym roku poznaniacy będą mogli spędzać tu letnie niedziele.

Nie mogłem rozstać się jakoś z przyjemną gospodynią domu. Powoli zaznajamiałem się z codziennymi kłopotami mieszkańców ogrodu. Rodziny cierpią na brak wody, a przecież — jak mówi moja rozmówczyni — można by doprowadzić ją z ulicy Ugory.

Przed Dniami Przeciwgruźliczymi

Wzorem lat ubiegłych, w czasie od 1 do 10 grudnia br., odbędą się w całym kraju Dni Przeciwgruźlicze. Program „Dni” organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż wespół ze służbą zdrowia przewiduje przeprowadzenie pogadanek w zakładach pracy i szkołach, odczytów publicznych i wyświetlanie filmów, związanych tematycznie z gruźlicą i jej zwalczaniem.

Oddział Miejski PCK w Poznaniu zamierza uruchomić wystawę przeciwgruźliczą. Przewiduje się także przeprowadzenie masowych prześwietlań ludności, głównie w zakładach pracy.

W walce z gruźlicą podstawową rolę spełniają szczepienia dzieci szczepionką BCG. W tej dziedzinie miasto Poznań może poszczycić się zajęciem pierwszego miejsca w kraju, bowiem 93,4 proc. noworodków poddano szczepieniom. Sprawa ta przedstawia się nieco gorzej na wsiach i w miasteczkach naszego województwa. Również powrotne szczepienia dzieci, konieczne dla uodpornienia młodego organizmu przed atakami prątków gruźlicy, przebiegają na ogół pomyślnie, chociaż zdarzają się i rodzice opieszały, którzy nie stawiają się na wezwanie punktów szczepień BCG.

Rozdziałem dla siebie w akcji walki z gruźlicą jest szpitalnictwo. Niestety tutaj sytuacja w Poznaniu przedstawia się niepomyślnie. Wydaje się, że „Dni Przeciwgruźlicze” mogą stanowić najlepszą okazję dla naszych władz miejskich, by zastanowiły się nad wszelkimi możliwościami udzielenia finansowej pomocy tej dziedzinie lecznictwa. (M)

Do artykułu

„Poznańskie budownictwo na finiszu”

Wczoraj w artykule pod tym tytułem napisaliśmy m. in., że o biekty przy ul. Szamotulskiej oraz na Jeźcach przy pętli tramwajowej przejdą w stanie surowym na rok następny. Ponieważ stało się to źródłem nieporozumień, spieszmy wyjaśnić, że tylko część bloków nie zostanie w tym roku ukończona (część jest już przecież zamieszkała). Do takich należą np. blok nr 7 przy pętli oraz blok nr 1 przy ul. Szamotulskiej. Poza tym kilka bloków jest bardzo poważnie zagrożonych, jednakże duży wysiłek załóg może się jeszcze przyczynić do oddania ich w bieżącym roku. (ms)

W kolizji z prawem

Naprzód była libacja. Później 33-letni Wojciech Kasprowski (zamieszkały w Nekli, powiat Wrzesnia) udał się do kina „Hutnik” w Antoninku. Bileter nie chciał go jednak wpuścić na widowisko. Przysłówie mówi, że zemsta jest rozkoszą bogów. Kasprowski pomyślał, że może stać się również jego udziałem. Wykorzystując nieuwagę operatora, wszedł do kabiny, w której wyświetlano film i zabrał stamtąd część taśmy filmowej (wartość — 2800 zł). Na pobliskim polu Kasprowski zniszczył cenny lup. „Dzięki” temu kino „Hutnik” musiało wycofać z dalszej eksploatacji kopię nr 7 filmu produkcji amerykańskiej pt. „Marty”.

Epilog? Wyrok Sądu Powiatowego dla m. Poznania — rok więzienia.

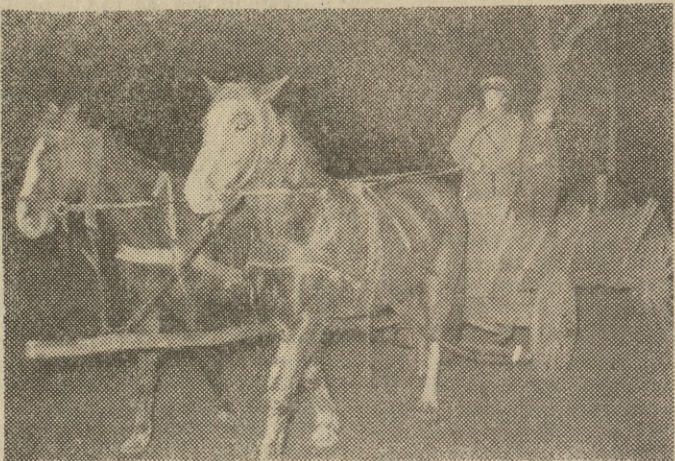
Seweryn Maćkowiak (zam. przy ulicy Sułce 28) i Edward Berdych (Warszawska 147) sforsowali plot okalający teren fabryki kosmetyków „Lechia”, by w przyzakładowym sadzie uraczyć się śliwkami. Owoców nie było, ale Maćkowiak i Berdych spostrzegli na

rampie formę z mydłem. Był to blok o wymiarach 100x40x60 cm, o wartości 8270 zł. Po chwili namysłu przystąpiono do dzieła. Forma została rozkrecona, mydło znalazło się w pobliskim strumyku i tą drogą opuściło teren fabryki.

Sąd Powiatowy skazał Maćkowiaka na 1,5 roku więzienia, a Berdycha na rok więzienia. (ak)

Wódka i pech

Libacja w miejskiej gospodzie przeciętna się stanowiła za długo. Był już wieczór, kiedy Eugeniusz Zwoliński przypomniał sobie o tym, że czas wracać. Zapijał wprawdzie z tęsknią — ale i tak nie wiadomo, jak powitała go w domu w Ługach Wielkich. Dosyć więc niepewnie... na nogach się trzymając, dosiadł z tęsknią wozu...



Zwoliński nie panował już nad koniem. Musiał mu więc „pomóc” milicjant. Oto plutonowy w „akcji”.

Tuż pod Pile, na szosie do Ujścia, zamroczony alkoholem Zwoliński nie potrafił minąć jadącej na rowerze kobiety, którą wóz zepchnął do rowu. Ofiarą pijackiej jazdy stała się ob. Krzywarska, matka 5-cioorga dzieci, która na skutek upadku doznała obrażeń.

Nieuczciwy woźnica nie zatrzymał się nawet na miejscu wypadku — usiłował zbiec. Interwencja milicjanta okazała się skuteczna. W niecałe 15 minut pijacy zostali zatrzymani i odprowadzeni z powrotem do Pily na Komendę MO.

Zwoliński i teść mieli pecha. Natknęli się także na dziennikarzy „Głosu”, którzy utrwaliли — rzecz jasna — na taśmie filmowej ich sylwetki. To tak na wszelki wypadek. (h)



A tak wyglądał teść... Coś niecoś nawet widać, prawda?

Fot. (2): „Głos”

SPORT

„Blask” awansował

W decydującym spotkaniu o wejście do I ligi tenisa stołowego „Blask” Poznań pokonał w wysokim stosunku — 8:2 Warszawiankę. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Tomczak — 3, Kowalewski i Kosmowski po dwa oraz Debel, Kowalewski, Tomczak. Przed meczem odbyło się wręczenie upominku z okazji 20-lecia startów zawodnikowi „Blasku” Tomczakowi. (Piotr)

Lech przegrał na własnym boisku

Tylko dwie zawodniczki — Rogga-Kapalczyńska i Beyerówna — mogły nazwać było podczas meczu z AWF pelnowartościowymi koszykarkami zespołu Lecha. Reszta ich partnererek wyraźnie nie potrafiła się dostroić do wymienionego tandemu. Niecelne podania, oddawanie bez przygotowania strzałów, przewinięcia osobiste i częste kroki, oto co cechowało pozostałe zawodniczki Lecha. Mimo że AZS AWF nie ośmielił widów nadzwyczajną formą, spotkanie to po nie najlepszej grze często chałtycznie rozstrzygnięte na swoją korzyść 57:46 (33:26).

Punkty dla Lecha zdobyły: Rogga-Kapalczyńska — 22, Beyerówna — 15, Ratajczakówna — 4, Szymkowiakówna — 2 i Siwkówna — 1. Dla AWF najwięcej punktów zdobyły: Chodźńska — 20 i Olesiewiczówna — 16. (Of)

Gratulujemy

Jeszcze jeden sportowiec „utracił woiwość”. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się ślub znanej polskiej sprinterki, olimpijczki oraz wielokrotnego reprezentanta Polski w lekkoatletyce — Zenona Baranowskiego z p. Danutą Kłisną. Sympatycznej młodej parze życzymy wiele szczęścia, a panu Zenkowi dalszych sukcesów sportowych oraz... następów do „reprezentacyjnej” sztafety 4x100 m... rodu Baranowskich. (Of)

Cała Polska życzy sukcesu swoim piłkarzom

W południe rozpocznie się w Lipsku jedno z najciekawszych międzynarodowych spotkań piłkarskich.

Mecz Polska—ZSRR, który rozpocznie się dzisiaj o godz. 13.00 (będzie transmitowany przez Polskie Radio w programie II) wzbudził wielkie zainteresowanie nie tylko na kontynencie europejskim.

Skład naszej jedenastki nie został definitywnie ustalony. Według ostatnich doniesień atak poprowadzić ma jednak Kempny. Poza Stefaniszynem, który wystąpi w bramce za Szymkowiaka, w pozostałych formacjach skład nasz nie będzie odbiegał od zestawienia w jakim graliśmy przeciw

ZSRR w Chorzowie. Nie ujawnił swego składu piłkarze radzieccy. Być może, że w ostatniej chwili do walki wystąpią zawodnicy uważani dotąd za niezupełnie zdrowych.

Jak sądzić po niezwykle ostrożnych wypowiedziach kierownictwa obu drużyn, Polska i ZSRR nastawiają swych zawodników na ofensywę. Na leży więc przypuszczać, że mecz będzie ciekawy (p)

Wioślarze Polonii ćwiczą już na basenie

Towarzystwo Wioślarzy Polonia prowadzi już regularne treningi na krytym i ogrzewanym basenie przy ul. Wioślarskiej 74 (prawy brzeg Warty), we wtorki i piątki od godz. 17 i w niedzielę przed południem.

W treningach, prowadzonych przez Jerzego Cabańskiego i Stanisława Kuczmę pilnie ćwiczą młodzi wioślarze i wioślarki z tegorocznego zaciągu, by zdobyć w przyszłym roku upragnione kółka olimpijskie. Polonia przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia członków. Chętni mogą się zgłaszać podczas treningów. (x)

Na planszy szermierczej w stolicy

Pierwsze spotkanie w ramach międzynarodowego sześciomeczu szablownego w Warszawie stoczyli zawodnicy NRF i Polski. Nasi szablisty spisali się bardzo dobrze, wygrywając zdecydowanie 10:6. Z Polaków szczególnie dobrze wypadł Sobol. W drugim meczu Polska pokonała Francję 10:5. Nic spodzianką jest porażka mistrza świata, Pawłowskiego, w pojedynku z Francuzem Roulot, który wygrał pojedynek w stosunku 4:5.

Węgrzy zwyciężyli drużynę wioską 10:6. Najkorzystniej w drużynie węgierskiej zaprezentował się Horvath.